Rok IIIci. Nr. 12.

# Szkółka niedzielna

*Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.*

Leszno. — *W Niedzielę szóstą postu,* dnia 24. Marca 1839.

## Religia.

### Odezwa przy poświęcaniu palm.

Processyą dziśieyszą liczą pomiędzy naydawnieysze processye w kościele naszym, i iest dowiedziono, że ią ieszcze przed tyśiącem dwoma stami lat odprawiano, obchodząc pamiątkę tryumfalnego wiazdu Iezusowego do Ierozolimy. — Pan Iezus uzupełniaiąc proroctwo Zacharyasza proroka, który przepowiadaiąc o przyszłym Zbawicielu świata, o Messyaszu, powiadał: „Raduy się wielce córko Syonu, wykrzykuy córko Ieruzalem! oto Król twóy przyidzie tobie sprawiedliwy i Zbawiciel, on ubogi, a wśiadaiący na oślicę i na ośiełka, syna oślicy.“ Na sześć dni przed swoią męką, jak nam dziśieysza ewangelia święta powiada, iechał Pan Iezus od góry oliwnéy aż do kościoła ierozolimskiego i wszedł do tegoż kościoła. Lud, otaczaiący Go licznie, wykrzykiwał: „Chwała Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przychodzi w imię pańskie! Chwała na wysokości Bogu!“ łamał gałązki z drzew oliwnych i rzucał Mu pod nogi; a inni zdeymowali swe zwierzchnie suknie i słali ie po drodze, którędy miał przeieżdżać. Takąto pamiątkę kościół boży w niedzielę dziśieyszą, *palmową* nazwaną, obchodzi. Dawniéy, dla tém większéy okazałości i uświetnienia iéy, wystawiano krzyż za miastem, lub za wśią. Stawiano przed nim kamienie iakby stół, lub iak stopnie przy ołtarzu, co się podziśdzień mieyscami widzieć daie. Na te kamienie kładziono palmy, lub inne gałązki, zamiast gałązek oliwnych, znaku tryumfu Iezusowego, i błogosławiono ie; a rozdawszy pomiędzy lud obecny, wracano w processyi do kościoła, śpiewaiąc pieśń stósowną. W czasie takiéy processyi, brama do miasta zostawała zamkniętą, i dopiero ią za nadeyściem processyi otwierano. Wrota kościelne także były zamknięte, na znak, iż przed przyiściem Chrystusa niebo przed ludźmi zamknięte było. A że w owe wrota zamknięte kapłan trzy razy krzyżem uderza i dopiero się potém otwieraią, czyni to na znak, iż nam Pan Iezus wytrzymaniem trzech strasźliwych mąk: przy biczowaniu, cierniem koronowaniu i przybiciu do krzyża, wrota do zbawienia otworzył.

„Święty Augustyn,“ mówi ksiądz Malczeski, pisząc na dzisieyszą niedzielę, „sam sobie ciekawe zadaie pytanie, mówiąc: Co za przyczyna? że z takim tryumfem, radością i okazałością, z taką pompą, okrzykami i oklaskami, z iakiemi nigdy przedtém nie przyimowali, przyimuią dziś Iezusa Chrystusa wszyscy niemal

mieszkańcy Ierozolimy? Wszakże tak wiele razy widzieli go przychodzącego do siebie, a przecie nigdy tyle nie okazywali mu uszanowania? Przyczyna nie inna, odpowiada sobie Święty Augustyn, tylko nowość i szczególność cudu, który właśnie na kilka dni przed tym wiazdem swoim do Ierozolimy uczynił Chrystus, wskrzesiwszy umarłego Łazarza! Tegoto cudu sława rozeszła się po całéy żydowskiéy ziemi. Tegoto cudu oczywiści i niezawodni świadkowie, wzbudzili wszystkich prawie obywateli do tak uroczystego przyimowania Chrystusa. Z wesołym okrzykiem i z palmami w ręku, oznaczaiąc przez to, że go przyimuią iako nay-mocnieyszego zwycięzcę śmierci, wynoszą go aż pod niebiosa. Ale iak zmienni są ludzie! Ten sam lud, w dni kilka późniéy, wykrzykiwał przed Piłatem: ukrzyżuy, ukrzyżuy!"

Podobnie i my, Bracia mili, zmienni iesteśmy; w tym czasie wielkanocnéy spowiedzi, iesteśmy przeniknieni żalem i skruchą, przedsięwzięciem poprawy i pokutą. Oczyściwszy się z grzechów, radości oznakami przyimuiemy do serc naszych Chrystusa, albowiem widzimy się wskrzeszonymi z grzechowéy śmierci; lecz za dni nie wiele, a może godzin nie wiele, zaledwie opuściliśmy progi kościoła, iuż na nowo nieprawościami naszemi wołamy: „ukrzyżuy go, ukrzyżuy!" Takiego niestatku i takiéy zmiany lękaymy się Chrześcianie! Powróceni z miłosierdzia do łask, nie przybiiaymy na nowo grzechami naszemi na krzyż Iezusa Chrystusa. Przypomniymy sobie raczéy okropne iego męki i śmierć haniebną; one nas niech odstraszą od przestąpienia praw świętych. Domaga się Zbawiciel od nas krzyża; bo kto krzyża, zmartwień, utrapienia, zgryzót, dobrowolnie nie ponośi, nie naśladuie Chrystusa, i tam, gdzie iest Chrystus, niewieściuch przebywać nie może. Z krzyżem na barkach szedł Chrystus na górę Kalwaryi; Iego krzyż dźwigaiąc, zaydziemy i my na górę wiecznego pokoiu i niezmiennego szczęścia.

X. *Mi*.......

## Rozmaitości.

### Coto iest pastorał?

„Kumotrze!" rzekł Grześ do Bartka, „a widzieliście wy iuż biskupa, iak mszą świętą odprawia?" — „„Biskupa,"" odpowiedział Bartek, „„widziałem, ale nie iak mszą świętą odprawiał, ale iak w Gostyniu bierzmował."" — „No, toście iednak widzieli," mówił Grześ; „a uważaliście, co on to miał za białą, srebrzystą laskę w ręku, u góry zakrzywioną, iak gdyby hak?" — „„Takudiutką miał, iak powiadacie, i z taką laską maluią téż Świętego Marcina, Mikołaia i innych Świętych,"" odezwał się kumotr. — „A wiecie wy," zapytał się Grześ, „co to znaczy i co to iest?" — „„A Bogać tam wiem,"" pomrukiwał Bartek. — „Widzicie tedy kumotrze," rzekł Grześ, „żebyście umieli na książce, tobyście nie iednego doczytać się mogli. Iać téż długo nie wiedziałem, coto iest i dla czego? a słysząc nie raz, że w kościele naszym nic nie iest na próżno, i wszystko ma swoie znaczenie, byłem ciekawy dowiedzieć się, coto znaczy ta laska biskupa. Aż nareszcie złapałem taką książkę, w któréy to wszystko stoi. Moia kobieta dostała ią po swoim tatuśiu, co dawnemi czasy był organistą i uczył

dzieci na elementarzu. Otóż ta laska, którą ma biskup, takuitka, iaką oto ma Święty Beno na figurze, nazywa się *pastorał*, to iest laska pasterska, bo biskupi są właściwie naszymi pasterzami, i znaczy troiaką powinność biskupa: wierzch tego pastorału, nakształt haka zakrzywiony, znaczy, że biskup nauką i napominaniem swoiém ma przyciągać lud do służby i miłości bożéy; druga część pastorału, gdzie ręką trzyma, znaczy rząd dobry, który ma prowadzić biskup między owieczkami; a koniec pastorału upomina, aby występnych karał, ze złych nałogów wypychał, a do pobożnego życia naganiał.“ — „„Nu, widzicie móy miły Grzesiu,““ odezwał się Bartek, „„co też to wszystko w tych książkach stoi; ale powiedzcie mi, czemu to nasz proboszcz, albo i inni, takich lasek, czy tam, iak wy z książki nazywacie, pastorałów, nie noszą?““ — „Hanu, móy kumotrze,“ odpowiedział Grześ, „to też stoi w téy książce, że właściwie sami biskupi mogą mieć takie laski, boć oni tylko są prawdziwymi pasterzami, iako następcy Apostołów świętych; a naśi proboszczowie, to są ich wyręczycielami, boć przecie biskup nie może być wszędzie. I Pan Iezus, oprócz dwunastu Apostołów, wybrał był siedmdziesiąciu dwóch uczniów.“ — „„Ha, ha,““ odezwał się Bartek, „„teraz to rozumiem.““

X. *Mi*.......

## O suszeniu śliwek.

Nie należy tego owocu wysuszać zupełnie, iak to czynią niektórzy. I owszem, przez suszenie odbiéra się tylko śliwkom zbyteczną wilgoć, któraby im przeszkadzać mogła do dobrego przechowywania, a bynaymniéy nie wysuszaią się tak, iżby straciwszy wilgoć wszelką, mięśiwo ich stało się twardém i łykowatém. Do tego wybieraią się zawsze śliwki zupełnie doyrzałe; naylepiéy nawet byłoby używać iedynie tych, któreby, za wstrząśnieniem, same z drzewa spadły.

Nie wszyscy iednakowo śliwki suszą. Naylepszy sposób iest taki: Weź pięknych śliwek doyrzałych, zdrowych, poukładay iednę przy drugiéy na lasach, i włóż w piec po wyięciu chleba; zostaw ie w nim aż do następnego palenia; a nim ie do niego drugi raz włożysz, poprzewracay ie, powtórz to trzy, lub cztery razy, według, iak tego uznasz potrzebę. Doświadczenie i wprawa naylepiéy tego nauczą. Gdy osądzisz, że iuż dostatecznie wyschły, rozpostrzyi ie na kilka dni w mieyscu suchém na wolném powietrzu, potém układay warstwami w puszkach, papierem wyłożonych; włóż także między nie kilka liści bobkowych. Ieżeliby nie na chléb, ale dla samych śliwek w piecu się paliło, to się tylko uczyni w trzy lub cztery dni, bardzo go lekko ogrzewaiąc.

## Ogółowe przypomnienia gospodarskie na miesiąc Kwiecień.

R ó l n i c t w o. Główne zatrudnienia, siéw iarzyny. W pierwszych dniach miesiąca kończyć siéw iaréy pszenicy, iarego żyta, ięczmienia dwu-rzędowego, grochu, wyki i owsa. Len ranny zasiać. Pod len, ięczmień późny, pod konopie, proso, rolę odwrócić. Koniczynę lepiéy śiać w ięczmieniu rychłym, niżeli w pó-

żnym: mniéy iest wystawiona na suszę, i prędzéy, iednostayniéy wschodzi. Łąki i pastwiska sztuczne zaśiéwać. Rychłe kartofle sadzić, pod późne i pod flance burakowe rolę doprawiać.

Łąki. Prace, na mieśiąc Marzec wskazane, pokończyć. Gdzie można, łąki suche zaléwać.

Gospodarstwo domowe. Bydło robocze ciągle na oborze karmić; młoda trawa więcéyby ie osłabiła, niźli wzmocniła; krowy i młodociane bydło, ieżeli iuż idzie w pole, nigdy go na czczo nie wypuszczać; mianowicie, ieżeli pastwiska są mokre i błotne. Trawa takowa, przez zgłodniałe bydło spożywana, sprawia biegunkę, czasem i krwawą, i zamiast bydlę wzmocnić, osłabia ie. Ieżeli zaś, dla braku paszy, na czczo muśi w pole wychodzić, dawać często sól do lizania samą, lub, co lepiéy, z niektóremi gorzkiemi proszkami zmieszaną, np. piołunem, bylicą i t. p. Ieżeli iest pasza, na wieczór ią dawać. Owcom, przed wyiściem w pole, nieco suchéy paszy dodawać, a osobliwie w pierwsze dni tego mieśiąca. W dni dżdżyste niech pozostaną w owczarni, chociażby tu mało dostały paszy. Iagniąt, choć nayrychleyszych, ieszcze w pole nie wyganiać; późnieysze skopić.

Sady. Z chędożeniem drzew, z szczepieniem, śpieszyć się. Drzewa kwitnące po śilnym dészczu otrząśniéy ostrożnie, a śilnym mrozem mocno uszkodzonym drzewom przytniéy krótko gałązki, pęczki owocowe poobryway i pnie często i pilnie poléway. W dżdżystą porę oczyszczay drzewa stare ze mchu.

Ogrody kuchenne. Wysadki (sadzenie) na naśienie sadzić; śiać rzepę maiówkę, trybulę, szpinak, szczaw, sałatę głowiastą, kmin, portulakę, tymian, marchew, pietruszkę, buraki, cykoryą, gorczycę, anyż, koper pospolity i włoski.

Pszczoły. Otwory wylotowe powoli rozszerzać; słabe ule wzmacniać, ośierocone uleczać, albo z drugiemi połączać; strzedz pszczoły od napadu rozbóynych; uważać, czyli matka żyie; ule podbierać i na lato przyrządzać; strzedz ule od mrówek, paiąków, a mianowicie w bliskości paśieki nie trzymać świń.

W tych dniach wyszła nakładem Ernesta Günthera w Lesznie:

*Mała Encyklopedya polska*, zeszyt pierwszy, litera *Aa—Cha.*

Wychodzić będzie poszytami, grubości pięciu arkuszy, i w przeciągu roku zostanie ukończoną. Cena każdego zeszytu na pięknym drukowym papierze wynosi 10 sgr., czyli 2 złp.; na welinowym papierze 20 sgr., czyli 4 złp. — Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie pruskie, polskie, galicyjskie, rossyjskie i niemieckie.

Wychodzący w Poznaniu Tygodnik literacki tak się o tém dziele wyraża: „O użyteczności dzieła tego, nie tylko dla młodzieży, lecz i dla każdego, który życzy sobie mieć pod ręką dzieło, mogące go albo bliżéj obeznać z jakim przedmiotem z dziejów lub jeografii Polski, albo też wskazać, gdzie obszerniejszą wiadomość powziąść można, nie potrzebujemy prawie wspominać; dość tu dodać, że wybór artykułów bardzo jest trafny, iż prawie wszystkie są ciekawe i dla każdego zajmujące. Cena dzieła tego jest tak nizka, iż mamy nadzieję, że dzieło będzie w ręku każdego miłośnika literatury ojczystéj.“

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)